Nr. 278. Lwów — Niedziela dnia 4. grudnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 80 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz patitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Co dzień niesie?

* Ultimatum Polaków.
* Gabinet serbski podał się do dymisyi.
* II. konferencya pokojowa w Hadze.
* Pojedynek deputowanych Deroulede'a i Jaure'sa.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Napad dla rabunku.

Kraków (Tel. »Dnia«). Przy ulicy Krzywej rozległy się dziś po północy trzy strzały rewolwerowe. Nadbiegła policya, która stwierdziła, że na robotnika, powracającego z Prus, Zygmunta Wota, napadł drugi, również z Prus wracający, Iwan Mykołuk, z Kobelnicy Wołoskiej, i usiłował zabrać mu 365 kor. Napadnięty strzelił trzy razy w powietrze na alarm, przyczem skaleczył się w rękę.

Mykołuk zbiegł, lecz jeszcze tej samej nocy przytrzymał go sierżant policyi Maryniak. Mykołuk rzucił się na niego, tak iż ten musiał dobyć w obronie własnej szabli.

Kolej lokalna Tarnopol Zbaraż.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Wczoraj ukonstytuowało się tu Towarzystwo dla kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż. Towarzystwo posiada kapitału zakładowego 855.000 kor. w akcyach pierwotnych, z których 600.000 kor. objął kraj, resztę zaś interesenci. Oprócz tego wolno Towarzystwu wydać pożyczkę pierwszeństwa na 1.635.000 kor. Prezesem Towarzystwa wybrano radcę ministeryalnego Smolina, wiceprezesem dyrektora Biura kolejowego w galicyjskim Wydziale krajowym p. Stanisława Kołakowskiego. Ze strony rządu należą do rady nadzorczej Towarzystwa oprócz prezesa, jeszcze dwaj radcy ministeryalni Niemcy, ze strony Wydziału krajowego wiceprezes p. Kołakowski, ze strony akcyonaryuszów z Polaków p. Niementowski i właściciel dóbr Żeleński, ze strony Niemców poseł br. Osterman i adwokat dr. Jakób Singer.

Państwowa Rada kolejowa.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Pod przewodnictwem ministra kolei Witteka zebrała się wczoraj państwowa Rada kolejowa na tegoroczną sesyę jesienną.

Wśród nagłych wniosków znajduje się wniosek p. Russmanna w sprawie dostawy lodu dla posyłek mięsa z Galicyi i Bukowiny na targ wiedeński.

Wszystkim zgłoszonym wnioskom przyznano nagłość.

Po przystąpienu do porządku dziennego obradowano między innymi nad wnioskiem pp. Baczewskiego i Russmanna, żądającym jak najrychlejszego zaprowadzenia nocnych pociągów błyskawicznych pomiędzy Lwowem a Wiedniem.

Wniosek ten uzyskał poparcie całego zgromadzenia.

Ulgi podatkowe.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na posiedzeniu komisyi zapomogowej, na zapytanie w sprawie przeprowadzania egzekucyj podatkowych w okolicach, nawiedzonych klęskami żywiołowemi, oświadczył dr. Koerber, że już w lecie, po otrzymaniu pierwszej wiadomości o klęskach, wystosowało ministerstwo skarbu ogólną instrukcyę do dotyczących dyrekcyj skarbowych z poleceniem, aby z egzekucyami podatkowemi o ile możności się wstrzymano i zawsze uwzględniano indywidualne stosunki.

Śmierć ambasadora.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj popołudniu umarł tu na raka abmasador rosyjski przy dworze wiedeńskim hr. Kapnist.

(Zmarły hr. Kapnist liczył lat 65, pochodził z dawnej rodziny weneckiej, która w XVII. w. przybyła do Rosyi i tam przyjęła prawosławie. Był on pomocnikiem attaché w Rzymie, następnie przez 9 lat radcą ambasady rosyjskiej w Paryżu, potem konsulem nadzwyczajnym w Hadze przez lat siedm. Abasadorem w Wiedniu mianowany został w maju r. 1895 po odwołaniu ks. Łobanowa-Rostowskiego. Był gorliwym zwolennikiem poprawienia stosunków pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami).

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Ambasador austro węgierski w Petersburgu otrzymał od hr. Gołuchowskiego polecenie, aby złożył rządowi rosyjskiemu kondolencyę z powodu śmierci hr. Kapnista. Hr. Gołuchowski wczoraj popołudniu zjawił się osobiście w ambasadzie rosyjskiej i złożył swoją kondolencyę rodzinie zmarłego.

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł »Dnia«). Prezydent gabinetu hr. Tisza bawił wczoraj w Gödöllö, gdzie był na audyencyi u cesarza, aby Monarsze zdać sprawę o sytuacyi i przedłożyć mu propozycye co do otwarcia sesyi sejmowej. Z Gödöllö powrócił Tisza do Budapesztu, gdzie odbyła się wczoraj rada gabinetowa.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że rada miejska w Debreczynie uchwaliła wotum nieufności dla gabinetu hr. Tiszy 23 głosami większości. Ta klęska gabinetu w czysto madyarskiem mieście, jakiem jest Debreczyn, jest znacznym sukursem dla opozycyi.

„Piekielna maszyna".

Berlin. (Tel. wł. „Dnia"). Mieszkańcy domu przy Ritterstrasse Nr. 71, pozostają od dłuższego czasu w obawie o swe życie i mienie. Rozeszła się bowiem wieść, że w składach piwnicznych fabryki wyrobów metalowych firmy Hugo Ruben znajduje się jakiś materyał wybuchowy. Pogłoska powstała stąd, że przez kilka miesięcy zajęty był we fabryce Rubena, były oficer marynarki, który sporządzał różne aparaty elektryczne. Po pewnym czasie zniknął on jednak, pozostawiając jako pamiątkę po sobie jakiś fabrykat, zewnętrznie przypominający bombę, zwłaszcza, że widoczne były w niej dwa lonty. Wobec zaniepokojenia sąsiadów, sprowadzono komisyę złożoną z urzędnika sądowego, kilku pol cyantów i strażaków pożarnych — nikt jednak nie śmiał zbliżyć się do podejrzanej „bomby", obawiając się eksplozyi. Policya zarządziła więc poszukiwania owego oficera, by sobie sam własność zabrał. Możliwe jednak, że nie ma się tu do czynienia z żadną „piekielną maszyną". Lecz... strach ma wielkie oczy.

Bliźniaki.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia"). W Brandenburgu n. H. powiła żona robotnika Hermana, po raz wtóry w tym roku dwoje bliźniąt. Pierwsza para bliźniaków przyszła na świat 17 stycznia, druga 29 listopada br.

Rozbicie statku.

Berlin. (Tel. wł „Dnia"). Koło miejscowości Stubenkammer rozbił się statek „Wilhelm", którego komendantem był kapitan Luhman. Jaki los spotkał załogę dotąd niewiadomo.

Flota angielska.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi: Rząd angielski wypracowuje plan nowego podziału floty. Flota domowa ma być tak wzmocnioną, aby mogła skutecznie osłaniać wszystkie wybrzeża Anglii, Flota ta ma być stopniowo przekształcona na jak najlepszą flotę wojenną. Eskadra kanałowa ma być połączona z komendą eskadry morza Atlantyckiego. Ponadto ma być urządzonych 6 eskadr krążowników. Wszystkie te floty mają każdej chwili być gotowe do wyruszenia. Prócz tego utworzoną będzie rezerwa floty, którą w przeciągu 48 godzin będzie można zmobilizować.

Pojedynek dep. Deroulede'a.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Deroulede ogłasza w »Libre Parole«, że przyjmuje wyzwanie deput. Jauresa i wyznacza sekundantów.

Gödöllö. (Tel. »Dnia«). Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu ministra wojny gen. Pitreicha.

Monachium. (Tel. »Dnia«). Wczoraj popołudniu zmarł ks. Fryderyk Hohenzollern.

Sytuacya parlamentarna

Z Wiednia telegrafują nam: Na nic się nie przydała okazana przez wszystkie stronnictwa parlamentarne — z wyjątkiem Młodoczechów — chęć uruchomienia parlamentu. Pan Kramarz — ten ambitny polityk, który ubóstwia rosyjski absolutyzm, który przy każdej sposobności stara się wmówić w swój naród, że przyszłość i szczęście Czechów leży w rękach Rosyi — ten demagog, który za każdą cenę chce grać w Austryi historyczną rolę, który tak tęskni od wielu lat do teki ministeryalnej i który myślał, że prędzej dojdzie do swego celu, gdy w francuskich pismach opowie o rozkładzie tego państwa — ten pan Kramarz powiada dziś: „*veto* — nie pozwalam na żadne obrady!«

Klub młodoczeski uchwalił nie brać udziału w konferencyi przełożonych wszystkich klubów, motywując uchwałę swą tem, »iż Czesi nie mają na razie nic do powiedzenia.«

Delegacya polska, która już z tradycyi ma głęboki wstręt do rządów absolutystycznych — ta delegacya, która już tylekrotnie dała dowody, że interesy całego państwa stawia bardzo wysoko — zdecydowała się na krok niezwykły, na krok, który może mieć historyczne znaczenie i do którego przystąpiła nie z lekkiem sercem. Oto, Koło polskie uchwaliło postawić Czechom ultimatum: albo pozwolą Izbie załatwić najżywotniejsze i najniezbędniejsze sprawy państwowe, albo nie będą mogli nigdy więcej liczyć na jakiekolwiek poparcie ze strony Polaków.

Być może, że groźba ta poskutkowała, gdyż Czesi mieli rozpocząć nieoficyalne rokowania z drem Koerberem, ale kto zna dobrze stosunki, panujące w obozie czeskim, ten może przypuścić, iż p. Kramarz raz jeszcze ze swem »nie pozwalam« zwycięży, że Rada państwa, nie będąc zdolną do pracy, rozejdzie się znów z niczem do domów, a p. Koerber zostanie kuratorem państwa i to na czas dłuższy.

Z widnokręgów politycznych.

Z Belgradu nadeszła wczoraj wiadomość, iż **cały gabinet serbski podał się do dymisyi**, a król po konferencyi z prezydentem skupczyny postanowił dymisyę tę przyjąć.

Powodem dymisyi jest uchwała skupczyny w sprawie wydania sądom posła Milicza.

Rzecz przedstawia się jak następuje: Socyalistyczny poseł serbski Milicz umieścił w jednem spis socyalistycznych artykuł, w którym w nader ostry sposób atakował stosunki, panujące w armii serbskiej. Rząd wniósł do skupczyny pismo, domagające się wydania tego posła sądom.

Sprawę tę skupczyna przekazała komisyi dla nietykalności poselskiej, na której 3 głosy oświadczyły się za wydaniem, a trzy głosy przeciw.

Przewodniczący dyrymował na rzecz wniosku o wydanie. Sprawa ta przyszła następnie na pełne posiedzenie skupczyny, która 70 głosami przeciw 47 wniosek ten odrzuciła i postanowiła p. Milicza sądom nie wydawać.

Publiczność, licznie zebrana na galeryi, wniosek ten powitała burzliwymi oklaskami i okrzykami.

Prezydent kazał opróżnić galeryę, a wszyscy ministrowie, widząc w uchwale tej porażkę swoją, opuścili natychmiast skupczynę i udali się do pałacu królewskiego, gdzie królowi wręczyli swą dymisyę. Król wezwał do siebie natychmiast prezydyum skupczyny i odbył z nią dłuższą konferencyę, której rezultatem będzie to, że król dymisyę gabinetu przyjmie.

Przyjdzie prawdopodobnie do utworzenie gabinetu koalicyjnego obu grup radykalnych w skupczynie, chociaż także i samoistni radykali gotowi są popierać gabinet Pasicza.

* * *

Ostatnie demonstracye przeciw Włochom w Insbruku ciągle jeszcze niepokoją umysły we Włoszech i są powodem ciągłych antiaustryackich demonstracyj. Rządowi włoskiemu demonstracye te są bardzo niemiłe i dokłada wszelkich starań, aby im kres położyć. Do »Börsen Couriera« w Berlinie donoszą z Medyolanu, że na życzenie rządu teatry we wszystkich miastach włoskich cofnęły z repertuaru te sztuki, w których osoby pojawiają się w niemieckich mundurach wojskowych lub studenckich, oraz wszystkie sztuki, tłómaczone z niemieckiego. Stało się to dlatego, że te sztuki dawały impuls do bardzo przykrych demonstracyj antiaustryackich.

Zajścia insbruckie odbiły się również echem w parlamencie włoskim. Na wczorajszem posiedzeniu minister spraw zagranicznych p. Tittoni odpowiedział na zapytanie w sprawie zajść w Insbruku i zaznaczył, że ubolewa nad temi zajściami, obałamucenie jednak tamże wzburzonego tłumu nie może osłabić węzłów, łączących niemiecką wiedzę i kulturę z cywilizacyą włoską, ani też osłabić stosunków między Włochami a Austryą.

*

Mowa tronowa rumuńska odczytana przez króla Karola przy otwarciu Izb, z zadowoleniem podnosi, że tak silna dziś dążność do rozstrzygania sporów państw za pomocą sądów rozjemczych jest jedną więcej rękojmią pokoju. Rząd przedłoży Izbie traktat handlowy z Niemcami, a stosunki handlowe z innemi państwami zostaną wkrótce również uregulowane. Mimo niepomyślnego stanu ekonomicznego wskutek klęski posuchy, udało się rządowi utrzymać równowagę budżetu. Minister skarbu przedłoży projekt reformy cłowej, uzasadniony nowemi taryfami.

W dziedzinie przemysłowej najsilniejszy ruch objawiają przedsiębiorstwa naftowe. W ich interesie zamyśla rząd założyć rezerwoar i port naftowy w Constanzy. Dalej podnosi mowa postępy Rumunii na polu oświaty i ulepszenia w armii i kończy życzeniami wydatnej pracy.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: W kościele św. Krzyża odbył się wczoraj ślub p. Jana Kowalczyka, redaktora »Górnoślązaka« z Katowic, z panną Barbarą Sawińską z Poznania.

Z Jarosławia piszą nam: Dnia 8. grudnia odbędzie się w sali magistratu w Jarosławiu o godz. 3 popołudniu wiec

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

76) Powieść współczesna.

Rozdział XIV.

Stratę przyjaciela odczuł Pławiński bardzo boleśnie. Zamknął się, i cały oddał się pracy, urozmaiconej tylko czasami samotnemi przechadzkami po lesie wśród miejsc, które tyle drogich budziły wspomnień.

Nadeszły wakacye, ucichł gwar głosów dziecinnych, wśród rozgłośnych ścian izby szkolnej rozsiadła się cisza, a wśród tej ciszy Pławiński dumał i marzył i tęsknił, uczył się, studyował i doskonalił. Nauką i cierpieniem potężniał, twardniała, hartowała się dusza poczuciem wysokiego posłannictwa, które napotykane na drodze ciernie i cierpienie jeszcze droższem czyniły.

Czas, który bolesne wypadki powoli w coraz mroczniejszą dal porywa i w szarą mgłę wspomnień otula i ciągła praca, nadająca myślom odmienny kierunek, nie pozwalająca im krążyć ciągle około przedmiotu cierpienia, to dwaj najlepsi lekarze na wszelkie ramy serdeczne. Więc też i boleść po stracie przyjaciela traciła powoli swą siłę i żywość i mniej dolegał cierń zawodu, doznanego na widok, jak młode, a piękne i podniosłe życie, tak niewinnie i przedwcześnie, z taką dla społeczeństwa szkodą na ofiarnym spłonęło stosie.

Minęły wreszcie wakacye i znowu wśród cichych ścian szkolnych rozgwarzyło się życie, wesołe i uśmiechnięte twarzyczki dzieci wniosły wesołość, a na ten widok i twarz młodzieńca znowu rozpromieniała radością i szczęściem.

Radość tę potęgowało też i to, że właśnie w pierwszych dniach września wrócili hrabstwo do domu na dłuższy pobyt i znowu miały się rozpocząć lekcye... Na myśl o tych lekcyach zbiegała się wszystka krew do serca, trącała rozkosznem drżeniem cały organizm i buchała promieniem na czoło i policzki.

Rozkosznym tym myślom mógł się jednak Adam oddawać i pieścić je w duszy tylko w chwilach wolnych od zajęć i pracy, która pochłaniała niemal wszystek czas, bo pracy nauczycielskiej nie można mierzyć tylko ilością godzin spędzonych w szkole, ale całą sumą tych wszystkich myśli, rozmaitych studyów i dociekań, odnoszących się do tej pracy, a wypełniających nieraz długie godziny pozornego wypoczynku.

(C. d. n.).

urzędników prywatnych wszelkich kategoryj, bez względu na to, czy są członkami Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych lub nie. Referat wygłosi p. Stanisław Bal.

Ze Szczakowej piszą nam: Rada gminna Szczakowej nadała jednomyślnie obywatelstwo honorowe p. Dawidowi Gutmannowi, właścicielowi kopalni węgla w Jaworznie i fabryki sody amoniakowej w Szczakowej w uznaniu wielkich zasług, położonych około dobra tutejszej gminy.

Radłów. Tutejszy poborca podatkowy Szymon Kowalczuk, sprzeniewierzywszy 7000 koron z pieniędzy skarbowych, zniknął bez śladu.

Z Doliny donoszą nam: W tych dniach po północy nawiedził pożar gminę Grabów i z powodu silnego wichru objął w jednej prawie chwili 9 zagród wiejskich, niszcząc je doszczętnie. Ofiarą płomieni padli nadto: 60letni Antoni Susiów i 19letnia Ołena Susiowa. Szkoda, wyrządzona pożarem, wynosi przeszło 22.000 koron. Z pogorzelców tylko dwaj ubezpieczeni byli na łączną kwotę 1200 koron. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina drewnianego, obrzuconego nieco gliną.

Rada państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dopiero o godz. 12. w południe z powodu odbywającego się posiedzenie komisyi zapomogowej.

Odczytano szereg interpelacyj i wniosków w brzmieniu dosłownem.

Pos. Susterszic, Praszek i tow. zgłosili wniosek nagły o udzielenie zapomóg z powodu klęsk elementarnych w wysokości 20 milionów koron.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad oświadczeniem Dra Koerbera.

Po przemowie pos. Malika i Schuklieg o dyskusyę przerwano.

Przedłożenie o klęskach elementarnych przydzielono komisyi budżetowej, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

Walne zjednoczenie przemysłowe.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Walne zjednoczenie przemysłowe odbyło wczoraj posiedzenie, na wstępie którego przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu niedawno posłowi b. p. Jakóbowi Piepesowi-Poratyńskiemu. Następnie wyrażono ubolewanie, że także w parlamencie austryackim agraryusze uzyskali przewagę, z tego powodu kwota zapomogowa będzie rozdzieloną tylko między ludność wiejską. Przemysłowcy nic nie mają przeciw udzielaniu zapomóg ludności wiejskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi, ale sądzą, że na wydatne poparcie ze strony państwa zasługują także i interesy przemysłowców, stanowiących w państwie główną siłę podatkową. Jako fakt godny ubolewania podniesiono to, że rząd w programie uruchomienia parlamentu nie wspomniał ani słowem o tak ważnych sprawach, jak ugoda z Węgrami i taryfy celne. Wyrażono żal, że traktat handlowy z Niemcami nie przyszedł do skutku, co także ujemnie musi się odbić na interesach przemysłowców.

W końcu uchwalono rezolucyę, skierowaną przeciw używaniu przez rząd § 14.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dna«). Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła wczoraj dłuższą naradę, w której wziął także udział Namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki. Celem obrad było poinformowanie się o rozmiarach klęsk elementarnych w Galicyi, oraz uchwalenie instrukcyj, dla polskich członków komisyi budżetowej i zapomogowej.

Posiedzenie plenarne Koła odbędzie się w poniedziałek o godz. 7. wieczorem. Prezydyum Koła wzywa wszystkich członków, aby na posiedzenie to przybyli.

Z klubu młodoczeskiego.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). »Slavische Correspondenz« donosi: Wczoraj po posiedzeniu członków klubu młodoczeskiego, dr. Pacak i dr. Zaczek udali się do prezydenta ministrów Koerbera na konferencyę.

Klub młodoczeski wczoraj nie ukończył jeszcze dyskusyi politycznej, którą będzie prowadził dalej we wtorek przed posiedzeniem. Wszyscy członkowie tego klubu otrzymali telegraficzne wezwanie, ażeby się niezawodnie stawili na wtorek i środę.

Na podstawie onegdajszej uchwały klubu, zawiadomił dr. Pacak prezydenta Izby hr. Vettera, że klub nic nie ma przeciw temu, ażeby przedłożenie zapomogowe bez pierwszego czytania odesłano do komisyi. Innych uchwał klub nie przedsięwziął.

MAŁY FEJLETON.

Libreta operowe.

W sali opery, wśród licznie zgromadzonych melomanów, rozgościła się cisza nastrojowa. Na scenie grają zawsze świeżą i zajmującą „Afrykankę.“

W akcie pierwszym, scenie 5-ej — wzruszony Vasco de Gama, ów dzielny, śmiały i zarazem nieszczęśliwy poszukiwacz przygód na morzach i lądach, prowadzony do więzienia, śpiewa:

Więc niech się stanie tak, dla mnie katem [każdy z was,
Kiedy was dzienny blask światłem razi.
Spuście nań grobu ciężki głaz.

PIJAWKA.

(Wspomnienie z czasów uniwersyteckich).

I.

Poznałem go już po tem ciężkiem szurgotaniu nóg, z jakiem zawsze drapał się do mnie na górę Abraham Szojna, stary lichwiarz, nazywany przez moich kolegów pijawką. Jego siwa broda i krzaczaste brwi nadawały mu wygląd patryarchalny, który mnie jednakże nie nęcił, ani dla niego dobrze nie sposobił. Jużto wierzyciel rzadko kiedy posiada sympatye swego dłużnika.

Wszedł do pokoju, nie pozdrowiwszy mnie wcale. Zależność finansowa, w jakiej od niego pozostawałem, nadawała mu pewne przywileje i prerogatywy w obcowaniu ze mną. Na ulicy musiałem mu podawać rękę, którą zwykle dłużej zatrzymał w swej suchej dłoni. Widząc mnie w kawiarni grającego w bilard lub w szachy wstępował bez namysłu do lokalu i wziąwszy na bok, robił wyrzuty, żem lekkomyślny, niesumienny, że wyrzucam pieniądze na bilard i na rozrywki kawiarniane, a pewnie nie pamiętam o tem, że za tydzień będzie termin zapłacenia raty mojego długu u niego. Widząc na mnie nowe ubranie, brał je w dwa zatabaczone palce, miął, próbował i kończył na wymówkach, czemu takie eleganckie, takie drogie, kiedy ja mam długi i przedewszystkiem o nich pamiętać powinienem.

Raz wracałem z lekcyi fechtunku w żakiecie drelichowym: spróbował go, otabaczył i nabeształ mnie, że to zbytkowna rzecz. A jakże!

Położywszy kij i cylinder na mojem łóżku, zbliżył się do okna, gdzie siedziałem i zapytał:

— Nu, co jest?

Dzisiaj był termin zapłacenia raty. Pamiętałem o tem dobrze, ale nie postarałem się o pieniądze, wiedząc, że Szojna jest człowiekiem, z którym można »pogadać«.

— Co ma być? Bieda i kwita — odparłem sucho — siląc się na opryskliwy ton, aby go z góry na wojenny rezultat wizyty przygotować.

— Bieda będzie dla mnie, jak mi pan dziś nie da pieniądzy — rzekł poważnie Szojma i spojrzał mi badawczo w oczy — a widząc, że je w słup obróciłem, dodał łagodniej: — ale pan ma pieniądze nieprawda?

— Miałem niedawno i wkróce znowu będę miał, lecz na razie jestem goły.

— To źle. Dzisiaj jest termin i ja rachował na pana.

— Bardzo mi to pochlebia, ale na to niema rady. Z próżnego i Salomon nie naleje.

Szojna westchnął i usiadł na wygniecionej kanapie, patrząc mi w oczy, jak gdyby chciał wyczytać, czy dzisiaj wyciśnie co ze mnie lub nie.

— Nu, więc co będzie? — zapytał po chwili.

— Dzisiaj nic nie będzie, chyba za tydzień dopiero. Ja nawet mieszkania nie zapłaciłem i wczoraj gospodyni pokój mi wypowiedziała. Jutro albo pojutrze będę się musiał wyprowadzić.

— Mieszkanie panu wypowiedziała? To źle, to bardzo źle. Człowiek, choćby był najbiedniejszy, jak długo ma dach nad głową, to jest bogaty i może być spokojny. Ja to wiem, bo ja miał syna, co tu we Wiedniu chodził na medycynę, a on był taki biedny, co przez cały dzień pił tylko herbatę i j dł bułki do tego. Ale mieszkanie to zawsze miał, a dopiero jak on nie miał mieszkania, to się zaziębił i umarł.

Przy tych słowach głos Szojny zadrżał, a w jego oczach zaszkliły się łzy. To wzruszenie starca usposobiło mnie nieco łagodniej i począłem go wypytywać o syna, o którym nic nie wiedziałem.

Przyznaję się, że nie była to ciekawość, ile raczej nadzieja sprowadzenia rozmowy na mniej drażliwe dla mnie tory.

»Nu, co tu gadać« — odezwał się Szojna — „nieszczęście było wielkie dla niego, co on umarł, i dla mnie, com go stracił. On się uczył i był taki pilny, co się nawet profesorzy temu dziwili, jak to można być takim pilnym. Jak zdał maturę, to poszedł do Wiednia na medycynę, bo tu są takie sławne doktory, że jak umarłego pokrają, toby nieledwie z grobu wstał. Więc mój Moryc chciał się u nich uczyć, a tu życie drogie, bardzo drogie — pan przecież wie, bo pan tu jest. Ja był wtedy w Krakowie i nic mu pomagać nie mogłem, bo mnie samemu źle szło. Ta Galicya to dobry kraj, profitna ziemia, niema co mówić, ino, że jest już tam za wielu żydów. W niektórych miasteczkach to już jest więcej żydów niż katolików, z czego więc oni mają żyć? Sami ze siebie? W tem nie ma geszeftu.

»Do geszeftu to należy zawsze jeden żyd i jeden katolik, albo i więcej katolików.

Więc mnie źle szło i ja synowi nic nie mógł posyłać, choć on mi pisał, że go uczenie się medycyny dużo kosztuje, że czasem cały dzień nic nie je. Minęły cztery lata, on już zrobił parę egzaminów, a wszystkie »mit Auszeichnung«, gdy raz szwagier z Wiednia mi pisze, że Moryc leży w szpitalu, a taki jest chory, co doktorzy sami mówią, że on musi umrzeć. Gott der Gerechte! Jak ja się przestrachał! Ja tałes i cyces zastawił, a gdy to nie starczyło, tom jeszcze srebrny lichtarz sprzedał, a do Wiednia przyjechał ratować go«.

(Dokończenie nastąpi)

Jak robak ciemny każdy niech w ciemnościach
[łazi!

Na co odpowiada mu chór śpiewaków:

Ach! On bez wiary, czci!
Niechaj zaraz z trwogi drży!
W tej chwili zginąć masz,
Oto jest wyrok nasz!

Przeciętny fabrykant karmelków, gdyby mu ośmielono się zaproponować podobne „wierszyki,“ niefortunnego „poetę“ wyprosiłby za drzwi. Lecz co w żadnym razie nie uchodzi na papierkach karmelkowych — w poważnej operze bywa nader mile widziane i nie przeszkadza śpiewakowi, wygłaszającemu brednie, w otrzymaniu laurów.

Libreto opery cudzoziemskiej, skancerowane przez niedołężnego tłómacza, niekiedy zawiera i „kuplety umoralniające.“ W „Dinorze“ (akt I. scena 3-cia) Korentin śpiewa kuplet następujący:

Jeść i pić dowoli jedni chcą,
A drugi woli być na czas (?);
Tamten łzy leje dzień i noc,
A ten się śmieje dzień i noc;
Żyć tu uczciwie jeden rad,
Inny szczęśliwie (?) durzy świat!

Można znaleźć w librecie i pieśń patryotyczną, opiewającą potęgę danego kraju.

W „Marcie“ (akt III., scena 1-sza) Plumket dowodzi:

Hej, hej, panowie,
Któż mi z was powie,
W czem ta moc tkwi,
Że mimo strat (??)
Tak Anglię czci świat?
Hę? Oto w soczystem piwie tem,
Oto w soku, co porterem zwiem,
Tem włada Anglik w parnej mgle,
Śród fal i ziem, on pociesza się! itd.

Niezwykłą „potęgą logiki“ odznacza się duet Don Juana i Leopolda w „Don Juanie“ (koniec aktu II.):

Niechaj ziemia zadrży cała,
Burza trwoży nikczemnika,
Mężnych duchów nie dotyka
Urojony w mózgu grot!

Niemniej rozczulający jest i ten ustęp libreta:

Elwira (do donny Klary):

Chroń się zdrajco, chroń,
Ostrzegam cię,
Nie waż się kochać go,
Bo co zawiodło mnie, i ciebie to!

Donna Anna i Oktawia (stoją na boku i spoglądają na Don Juana):

Nieba! Co za szlachetna twarz!
Co za wspaniały wdzięk?
O jak te łzy wymowne są!
Jak ten rozrzewnia jęk!

Donna Anna, badana przez Oktawię, zwierza się:

Noc była późna i głębokie milczenie,
Gdy do mego mieszkania,
Gdziem, na nieszczęście, sama jedna została,
Przybywa jakiś mężczyzna w płaszcz odziany.
Jam naprzód zrozumiała, że to luby mój będzie,
Lecz mnie wnet obca twarz przekonała w
[błędzie i t. d.

W „Lukrecii Borgii,“ książę, łamiąc ręce, zawodzi skargi:

Jakiś zuchwalec poważył się
Wśród dnia białego
Świętokradzką ręką
Znieważyć pałac, zbrukać
Żony mej książęce godności...
Winowajcy szukam!

Lukrecja, jego żona, błaga o zmiłowanie nad Genarem, i jak widać, lekceważy doniosłość zbrodni, bo mówi:

Don Alfonsie i łaski tak małej
Ty odmówić możesz księżnie, twej małżonce?

Pomińmy mnóstwo innych, jeszcze jaskrawszych lub zgoła nie nadających się do druku wykwitów logiki tłómaczów *minorum gentium*.

Któż z nas nie zna „wzniosłego“ okrzyku z ulubionej opery:

Jeśli choć wyrzekniesz słowo
Lub dasz się poznać znakiem,
Zapłacisz za to głową,
Albo czem innem takiem!

Zapłata w tym sensie należałaby się właśnie cierpliwym melomanom od tych, którzy niedołężnym przekładem ośmieszają wartość dzieła artystycznego, jakiem jest opera.

Dziwaczna królowa.

Z bogatej galeryi typów, w które obfituje epoka napoleońska, wyłania się postać przeciętnej Francuzki, córki kupca, narzeczonej Bonapartego, a wreszcie królowej szwedzkiej. Wskrzesił tę postać Germain Bapst w trzecim tomie swojego dzieła p. t. »Le Maréchal Canrobert«, który się właśnie ukazał w księgarni Plona. Warto poznać ową kobietę, nie dla niej samej, lecz dla epoki, w której żyła. Napoleon skończył na wygnaniu, niejedna zaś kreatura jego na tronie zasiadła i utrzymała się na nim.

Ale idźmy za tokiem opowiadania Bapsta. Podczas wojny krymskiej, gdy po wzięciu Sebastopola nie okazywała Rosya wielkiej skłonności do zawarcia pokoju, Anglicy i Francuzi postanowili wystąpić przeciwko Rosyi od północy i zjawić się przed Petersburgiem. W tym celu pragnął Napoleon pozyskać Szwecyę i wysłał do Sztokholmu marszałka Canroberta dla rozpoczęcia rokowań. Przed wyjazdem dał Napoleon Canrobertowi instrukcye poufne i polecił mu pomiędzy innemi:

— Bądź ugrzecznionym zwłaszcza dla starej królowej-wdowy Desirée, wdowy po Bernadotti'm, niegdyś narzeczonej mojego stryja Napoleona I. Jak tylko królowa wdowa cię zobaczy, zaraz będzie się pytała o swój dom paryski przy ulicy d'Anjou i czy tam w ogrodzie obrodziły grusze. Zamów u Cheveta skrzynię najpiękniejszych gruszek i ofiaruj je królowej, jako pochodzące z jej ogrodu.

Canrobert, który rzeczywiście udał się do Sztokholmu, był na posłuchaniu u królowej Desirée i taki jej konterfekt podaje: »Królowa siedziała przed zwierciadłem, gdy wszedłem do pokoju. Kiedy ją powitałem, zaczęła mówić i żywo gestykulować, nie ustając ani na chwilę. Była mała, pomarszczona, dosyć otyła. Włosy miała pofarbowane na ciemno i starannie spiętrzone, strój zaś cały świadczył o staranności. Gdy się nagadała o najrozmaitszych ludziach i rzeczach zapytała o gruszki i była uszczęśliwioną, gdy kazałem wnieść skrzynię. Potem żaliła się na szwedzkie krawczynie, na szwedzką kuchnię, na klimat, na ludzi, na wszystko, wspominając nieustannie o Paryżu i Marsylii Opowiadała o swoim ojcu, który w Marsylii handlował jedwabiem, o Napoleonie I., o swojej dla niego miłości.

Szwedzka królowa-wdowa poznała w Marsylii Napoleona, dzięki przypadkowi. Józef Bonaparte, późniejszy król hiszpański, obronił pannę Desirée Clary na ulicy przed napaścią pijanego przechodnia i odprowadził do domu. Powstała stąd znajomość. Józef Bonaparte zaręczył się z Julią Clary, Napoleon z młodszą jej siostrą Desirée. Józef ożenił się z Julią, ale Napoleon, przybywszy do Paryża, poślubił Józefinę Beauharnais, piękną królową ówczesnego świata, która mu była potrzebną do karyery. Desirée Clary, jako królowa szwedzka, pokazywała Canrobertowi list, który pisała do niewiernego Napoleona, gdy się dowiedziała o jego zdradzie. Napoleon wcale jej nie odpowiedział.

Panna Desirée Clary nie bardzo wzięła sobie do serca tę zdradę; w rok bowiem później wyszła za mąż za Bernadotte'a. Napoleon niezupełnie zapomniał o tej młodzieńczej miłości swojej; gdy bowiem doszedł do władzy, obsypał Desirée i jej męża dobrodziejstwami. Darował jej pałac przy ulicy d'Anjou, którego ogród posiadał ulubione grusze późniejszej królowej, Bernadotti'ego zaś zamianował marszałkiem Francyi z roczną pensyą 300.000 franków i przebaczał mu wszystkie głupstwa, popełniane na polach bitwy, a nawet nadał mu tytuł księcia Ponte Corvo. Później popierał jego wybór na szwedzkiego następcę tronu.

Desirée pozostała po tem wyniesieniu swojem i nadal dzieckiem, żyjącem drobiazgami. Gdy mąż jej przeniósł się do Szwecyi, pozostała w Paryżu i potrzeba było rozkazu cesarza, ażeby się udała do Sztokholmu.

Ale już po kilku miesiącach powróciła do Paryża i żyła po dawnemu. Nie ruszyła się z nad Sekwany, gdy mąż jej przyłączył się do mocarstw sprzymierzonych i ruszył przeciwko Francyi. Gdy sprzymierzeni weszli do Paryża, przyjmowała monarchów w swoim pałacu, a za czasów restauracyi również się stamtąd nie ruszała. Gdy otrzymała wiadomość, że następczyni tronu została królową szwedzką, przelękła się, że będzie musiała Paryż opuścić, ale na razie obawa jej nie spełniła się. Bernadotte od czasu do czasu wzywał ją, ażeby przybyła do Szwecyi, ona siedziała spokojnie dalej w Paryżu. Gdy wreszcie, na wyraźny rozkaz króla, przyjechała do Sztokholmu, była już od 10 lat królową, a syna swojego nie widziała od lat 18. Mieszkała we wspaniałym pałacu i tęskniła do Paryża.

Po śmierci Bernadotti'ego syn jej, król Oskar I., pozostawił matce dawne pomieszkanie. Desirée tęskniła dalej za Paryżem, ale zajmowała się przytem swoimi dwoma wnukami, późniejszymi królami Karolem XV i Oskarem II. Mówiła ciągle o powrocie do Paryża i w porcie stała przez 20 lat w pogotowiu fregata, która ją miała zawieźć nad ujście Sekwany. Ale królowa-wdowa bała się strasznie choroby morskiej i ciągle odkładała podróż.

Gdy Canrobert widział królową Desirée w Sztokholmie, dziwaczna ta pani liczyła już 78 lat życia. Wyjeżdżała na spacer zawsze około północy, w towarzystwie damy dworu i szambelana. Powóz jeździł po pustych ulicach i bulwarach paryskich, a podczas przejażdżki zasypiała naprzód królowa, a potem jej towarzysze. Gdy stangret spostrzegał to, wracał do pałacu. W r. 1860 przybyła raz do Opery nieco za późno i takim zawrzała gniewem, że nie czekano z rozpoczęciem przedstawienia na jej zjawienie się w loży królewskiej, iż dostała ataku nerwowego. Umarła tejsamej nocy w 83. roku życia.

Dzień literacko-artystyczny.

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: W koncercie dra Konrada Zawiłowskiego, który się odbędzie dnia 7 grudnia, akompaniować będzie prof. Fr. Neuhauser.

Bronisław Huberman koncertuje obecnie w Bukareszcie, zkąd przyjedzie do Lwowa i da ostatni swój koncert 12 bm.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę po raz ósmy (nowość) „Tkacze“ (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna.

W niedzielę o godzinie pół do pierwszej w południe Poranek Japoński, po raz pierwszy „Terakoja“ czyli wiejska szkółka, dramat historyczny japoński Tekada Izumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski. Przedstawienie rozpocznie „Turandot,“ uwertura Webera, na japońskich motywach; odegra orkiestra teatralna.

W niedzielę popołudniu po raz czwarty „Medor,“ tragi-komedya w 3 aktach Henryka Malin: tłumaczyła z francuskiego Emilia Śliwińska.

Wieczorem po raz 4-ty (nowość) „Gniazdo Jaskółek,“ (Les Hirondelles), operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau: tłumaczył Adolf Kitschman, Muzyka Henryka Herblay'a.

W poniedziałek po raz szósty (nowość) „Lekkomyślna Siostra,“ komedya w 4 aktach napisał Włodzimierz Perzyński.

Echa sądowe.

Lwów 3. grudnia.

(*Kradzież i oszustwo*).

Wyrok w procesie Edmunda Olankowskiego zapadł wczoraj o godz. 3. popołudniu. Po *resume'* przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na naradę i zaprzeczyli pytaniom w kierunku winy Olankowskiego, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Dyaryusz.

Sobota, dnia 3. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Franc. Ksaw. — Grecko kat.: Hryhora. — Słow.: Wiślimir. — Wschód słońca godz. 7·39. Zachód godz. 4·00.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piat. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemyslowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedziele 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol 20 halerzy.

Niedziela, dnia 4. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: 2 Adw. Barbary. — Grec. kat.: 27. po S. W. Boh. — Słow.. Lubomiła. — Wschód słońca 7·40. Zachód słońca 4·00.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: W południe Poranek Japoński, po raz pierwszy „Terakoja“. Popołudniu „Medor“. Wieczorem „Gniazdo Jaskółek“.

Poniedziałek, dnia 4. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Sabby op. — Grec. kat.: Fylymona ap. — Słow.: Spitosława. — Wschód słońca 7·42. Zachód słońca 4·00.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lekkomyślna Siostra“.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował kontrolora fabryki tytoniu w Zabłotowie Arnolda Koliszera i adjunkta głównej fabryki tytoniu w Krakowie Karola Nowaka, sekretarzami zarządu tytoniowego, z pozostawieniem obu na dotychczasowych miejscach służbowych.

Odezwa do mieszkańców m. Lwowa. Od wielu lat zwraca się prezydyum Magistratu, przy nadchodzącym Nowym Roku do ofiarności mieszkańców miasta Lwowa z prośbą, aby datkami, bądź w gotówce, bądź w odzieży zechcieli się przyczynić do ulżenia nędzy najuboższej klasy ludności.

Prezydyum Magistratu odwołując się przeto do powszechnie znanej dobroczynności i ofiarności mieszkańców miasta Lwowa, uprasza wszystkich, którzy wesprzeć chcą usiłowania Gminy w opiece nad ubogimi, aby zamiast rozsyłania listów noworocznych, kwoty przeznaczone na ten cel, raczyli łaskawie ofiarować na rzecz miejscowych ubogich.

Ofiary te składać można w prezydyum Magistratu i komisaryatach wszystkich dzielnic.

W obronie gospodyń. Istnieje od dość dawna przepis magistratu kr. stoł. m. Lwowa, zabraniający przekupniom i handlarzom wykupna artykułów spożywczych od dostawców targowych przed godziną 10 rano. Istnieje ten przepis... ale tylko na papierze; nie przestrzega go bowiem nikt: ani przekupnie i handlarze (bo właściwie na co, wszak im z tem wygodnie) ani magistrat (ten nie chce prawdopodobnie narazić się pt. handlarzom, wszak tylu pachołków straciłoby „uboczny dochód“). A źle na tem wychodzi tylko kupująca publiczność, która płacąc także olbrzymie podatki na rzecz miasta, ma prawo żądać jakiejś od miasta opieki. Doszło bowiem do tego, że przekupnie wykupują bądź na rogatkach, bądź jeszcze częściej w rynku pod samym ratuszem i na targowicy miejskiej hurtem całe wozy drobiu, masła, jaj, owoców itd. i następnie ustanawiają sami ceny, jakie im się tylko podoba. Drożyzna tedy w mieście niemożliwa.

Za naszem więc pośrednictwem błagają piękne gosposie Świetny magistrat, by raczył wglądnąć (ale zupełnie seryo) w tę sprawę, złemu zapobiegł i ukrócił samowolę. Ma przecież od tego pachołków, którzy obowiązani są czuwać nad podobnemi sprawami.

Wycieczka naukowa. Uczniowie najwyższego kursu Akademii handlowej odbyli — jak lat poprzednich — wycieczkę naukową celem poznania strony technicznej i administracyjnej przedsiębiorstw fabrycznych. Uczestnicy wycieczki pod przewodnictwem dyrektora Antoniego Pawłowskiego i prof. dra Maksymiliana Schoenetta zwiedzili saliny i kopalnie delatyńskie, fabrykę i odlewarnię żelaza C. Bredta i Spółki w Ottynii, krajową szkołę keramiczną, rafinerye nafty i fabrykę świec Krissa i Singera w Kołomyi, rafinerye cukru w Łużanach, poczem bawili dwa dni w Czerniowcach, gdzie prócz gmachów publicznych zwiedzili giełdę produktów rolniczych i tartak parowy. Wszędzie przyjęto uczestników bardzo mile i udzielono im wyczerpujących fachowych wyjaśnień.

Prezesem Związku naukowo-literackiego wybrano Jana Kasprowicza.

Z jednoroczuych ochotników, którzy wstąpili do służby w październiku r. b. wniosło 60 podania o przydzielenie do służby rachunkowo-budowniczej. Z ogólnej liczby podań załatwiono 27 pomyślnie. Przyjęci do wspomnianej kategoryi zgłosili się wczoraj do służby w wojskowym oddziale budowniczym 2 korpusu w Wiedniu.

Budowa teatru ruskiego we Lwowie, rozpocznie się na wiosnę przyszłego roku. Do końca marca 1905, skończony będzie wywóz ziemi z placu, na którym stanie teatralny budynek, a w dniu 1 kwietnia rozpocznie się sama budowa. Wiedeńscy architekci Helmer i Fellner zobowiązali się oddać teatr do publicznego użytku w jesieni 1906.

Zarząd lwowskiej m. Kasy chorych rozstrzygając konkurs rozpisany, zamianował wczoraj lekarzem Kasy dr. Reizesa. Kandydatów zgłosiło się dziesięciu. Uchwalono rozpisać konkurs na posadę ginekologa z płacą 1.440 koron rocznie od 1. stycznia 1905.

Nowa fabryka cukrów. Zabudowania i urządzenia po fabryce cukrów „Confiserie Union“ we Lwowie na Zamarstynowie nabyła tymi dniami spółka komandytowa, na której czele stoi znany radny miejski i właściciel fabryki konserw zupowych dla wojska, dr. Jan Rucker. Fabryka odnowiona, odświeżona i zaopatrzona w udoskonalone urządzenia, puszczoną będzie w ruch już prawdopodobnie w styczniu pod firmą „Dr. Jan Rucker i Sp.“, a wyrabiać będzie cukierki różnego rodzaju, czekolady i ciasta deserowe.

Zamach samobójczy. Wczoraj w nocy w ogrodzie miejskim 20-letni szewc, Stanisław Paliwoda, strzelił do siebie dwa razy z rewolweru, obie kule ośliznęły się po czapce. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala.

Ze stowarzyszeń.

Obchód rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w stow. polskiej młodzieży postępowej „Spójna“ (Zimorowicza 20). Po przemówieniu wstępnem p. Kaz. Mokłowskiego odbędzie się koncert. Początek o godz. 7·30 wieczorem. Goście mile widziani. — Wstęp wolny. — W poniedziałek dnia 5 grudnia br. o godz. 7·30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Kółka historyczno-społecznego z porządkiem dziennym: „Odczyt p. M. Hankiewicza pt.: „Niemiecka socyalna demokracya wobec kwestyi zjednoczenia Niemiec“. Goście mile widziani.

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie Kółka etyczno-społecznego odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia w lokalu Czytelni akademickiej o godz. 5·30 popołudniu. Na porządku dziennym: 1) Wybór Zarządu 2) Odczyt kol. Feliksa Przyjemskiego p. t. „Etyczne poglądy Filaretów“ 3) Dyskusya. Wstęp wolny.

W sobotę 3 bm. odbędzie się w Toynbeehali odczyt pni dyr. Goldblatt-Kamerling: „Historya Grecyi IV“. — W niedzielę 4 bm. odczyt p. M. Bałabana: „O Machabeuszach“. Początek o godz. 7 wieczorem.

W „Czytelni polskiej“ przy ul. Sykstuskiej l. 24 (parter) w niedzielę dnia 4 bm. pogadanka o stosunkach pod zaborem rosyjskim. Referent Z. Woszczyński, czł. towarz. Wstęp wolny. Początek o godz. 6 wieczorem.

Święty Mikołaj błogosławić będzie dziatwę „Skały“ we wtorek, dnia 6 grudnia br. o godzinie 6 wieczorem. Wstęp na uroczystość św. Mikołaja tylko dla Członków i dziatwy „Skały“ za biletami.

Pożar wybuchł wczoraj na dawnym dworcu kolei czerniowieckiej. Zapaliła się z niewiadomych powodów tłocznia, służąca do wtłaczania ropy ze zbiorników do beczkowozów. Na miejsce ognia udało się natychmiast pogotowie straży pożarnej i tylko dzięki szybkiemu ratunkowi, pożar nie wywołał strasznej katastrofy — łatwo bowiem mogły się zapalić zbiorniki. Szkoda wynosi przeszło 3000 koron.

Rabunek. Wczoraj około pół do piątej popołudniu napadło na drodze Wuleckiej trzech łotrów na powracającą z miasta do domu p. Ludwikę Szajewską, powalili ją na ziemię, zatkali usta i przytrzymawszy za ręce zabrali jej 130 koron w banknotach, poczem zbiegli w pole. Mieszkańcy Wulki nagabywani i okradani ustawicznie przez grasujących tam stale rzezimieszków, powinni sami zdobyć się na energię i oddać łotrów w ręce policyi, tembardziej, iż są oni tam wszystkim dobrze znani.

Wieczór artystyczny. Na dochód „Techn. Koła Szkoły ludowej“ odbył się wczoraj w auli Politechniki wieczór artystyczny. Z licznych produkcyj wymienić należy przedewszystkiem znakomitą grę panny K. Schwandównej, uczennicy prof. Kurza, która grała Paderewskiego „Nocturn i Chopina Walc“ — bardzo umiejętny sposób śpiewu pny Z. Gizińskiej, której talent bardzo wybitny wczoraj mieliśmy sposobność podziwiać (prócz programowej aryi Elżbiety z „Tannhäusera“ śpiewała Neuhausera „Uśnij mi uśnij“ i Vienzla „Pożegnanie“), nadto wcale dodatnio zaprodukowała się orkiestra technickiego Koła muzycznego, która pod wytrawnem kierownictwem p. Dantego Baranowskiego wykazuje znaczne postępy. Zbyteczne chyba dodawać, że pp. Chmieliński i Malawski zaszczytnie znani artyści naszego teatru byli ozdobą tego z wszech miar prawdziwie artystycznego wieczoru.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 4. b. m., prof. dr. J. Nusbaum „Budowa, czynności i klasyfikacya świata zwierzęcego.“ Cz. I. (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie $5^1/_2$.

Niebezpiecznego ptaszka w osobie notorycznego złodzieja Jana Strokowskiego, przytrzymano dzisiaj w chwili, gdy przeszukiwał kieszenie przechodniów w Rynu. Strowskiego, czującego nie przezwyciężony wstyd do pracy, osadzono w aresztach policyjnych.

Otrucie. Odnośnie do umieszczonej w wczorajszym numerze notatki pod tym nagłówkiem prostujemy, iż A. Czermach nie był zajęty w kancelaryi adwokata Srokowskiego, lecz w znajdującej się także pod l. 5 ulica Sienkiewicza kancelaryi adwokackiej był pisarzem i w niej popełnił zamach samobójczy.

Z bruku.

— Panie komisarzu, okradziono mnie! — wrzasnął, wpadając na inspekcyę policyi, zziajany i zrozpaczony.

Zdawało mu się, że na taką wieść urzędnik dyżurny powinien co najmniej paść z krzesełka. Tymczasem komisarz Rappel — on miał właśnie służbę — spokojnym ruchem ręki poprosił go, aby usiadł i rozłożył przed sobą arkusz protokolarny.

Tak. U nas nic bez protołu. To krew i kość naszego biurokratyzmu. Okręt bez bussoli, ptak bez skrzydeł, a Austrya bez protokołu — to jedno!

— Pańskie imię i nazwisko? — spytał komisarz.

— Eugeniusz z Dubiecka Dubicki — odrzekł zapytany —, dyrektor biura, zamieszkały przy ulicy Gródeckiej...

Spisano generalia.

— Cóż panu skradziono? — spytał dalej komisarz.

— Najpierw laskę...

— Jaką laskę?

— Jaką? Taką... z drzewa cedrowego, ze srebrną rękojeścią — bardzo drogi kawałek...

Komisarz zapisał wszystko skrupulatnie.

— I co więcej?

— Spodnie.

— Jakie?

— Jakie?... bardzo ładne spodnie, zupełnie nowe, z kortu angielskiego w paski.

— I co jeszcze?

— I sześć koszul batystowych z monogrami.

Wszystkie te najdrobniejsze szczegóły znalazły się niebawem w protokole i komisarz, wypytawszy poszkodowanego o inne jeszcze rzeczy, któreby na ślad złodzieja mogły naprowadzić, odesłał dyrektora Dubickiego do domu.

W 24 godzin później otrzymał pan dyrektor wezwanie na policyę.

— Zdaje mi się — przywitał go komisarz —, że mamy już złodzieja w ręku, tylko rzeczy umiał szelma sprzedać, albo pozamieniać...

Policyant wprowadził do kancelaryi rozczochranego kudłacza, niosąc za nim laskę, spodnie i koszule.

— Pańska laska? — zapytał komisarz dyrektora, pokazując mu pogiętą i popękaną trzcinkę, ujętą w rękojeść z cynkowej blachy.

Dyrektor patrzał na laskę z niewypowiedzianie głupią miną.

Komisarz zaglądnął do protokołu i czytał:

— Laska z cedrowego drzewa ze srebrną rękojeścią...

— Nie moja... — wykształcił ze siebie dyrektor.

— A te spodnie? — pytał dalej komisarz rozwieszając w powietrzu bawełniane inekspryınable z wyduszonemi kolanami i z cieniutkiem od wytarcia jak muślin siedzeniem.

— Nowe spodnie, z kortu angielskiego, w paski... — czytał komisarz w protokole.

— Także nie moje... — wyjąkał dyrektor.

— Pół tuzina koszul batystowych z monogramami.

Policyant rozgrzebał na stole parę koszul, których widok był więcej niż politowania godny.

— To nie te... — szepnął dyrektor pocąc się jak mysz kościelna.

— Kipiel — odezwał się komisarz do kudłatego draba — zabierzcie sobie te rzeczy i idźcie do domu, ale przypomnijcież sobie do jutra, skąd je macie...

— Ta to moje, proszę łaski jaśnie pana radcy, jakbym kradł, to nie takie łachy... — sumitował się batiar.

— Będziemy dalej szukać — rzekł komisarz do dyrektora — i jeśli co znajdziemy, otrzymasz pan znów zawezwanie.

Dyrektor wyszedł z kancelaryi przygnębiony i zmięty jak stara gazeta. Na ulicy ujrzał draba, niosącego jego rzeczy. Zirytowany, wściekły nieledwie, przyskoczył do niego i rzekł nerwowo:

— Mój kochany, nie chciałem cię pakować do kryminału i dlatego powiedziałem, że to nie moje rzeczy. Ale my między sobą wiemy, żeś mi je ukradł z mieszkania. Teraz mi je oddaj, albo się wrócę do komisarza i mu powiem...

Drab odstąpił parę kroków, zmierzył dyrektora pogardliwie i odparł:

— A wie pan, czem to pachnie, wprowadzać w błąd władzę? ołgiwać tak bezczelnie świetną c. k. policyę?

I odstąpił jeszcze parę kroków w tył, a podnosząc pięść do góry zawołał groźnie:

— Megaj batiar!

I poszedł.

Dyrektor wracał do domu jak pies zlany pomyjami. W sieni stróż mu wręczył zawezwanie na policyę.

Zdębiał do reszty i począł je czytać:

Do l. 584.

Wezwanie.

C. k. Dyrekcya policyi we Lwowie wzywa Pana, abyś się stawił dnia 5 grudnia 1904 o godzinie 11 tej przedpołudniem w biurze nr. III, piętro I, jako obwiniony o przekroczenie powsz. ust. karnej (fałszywe zapodanie nazwiska).

Do Pana Eugeniusza Dubasa,
dyurnisty
w Lwowie
ul. Gródecka.

podpisano:

St. B.

Depesze „Dnia“.

WOJNA.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Sztab generalny donosi, że na polu walki zginęło 17 oficerów, a 64 jest rannych. Depesza nie wymienia pola bitwy, przypuszczać jednak należy, że chodzi o ostatnie starcia pod Portem Artura.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Jak słychać, Rosyanie usiłowali zdobyć napowrót pagórek »203 metrów« i wrzucili do szturmu znaczne siły, pozostali jednakże odparci ze znacznemi stratami. Rosyanie obwarowują pagórek, położony pomiędzy Liaoteszanem a Nautanszanem. Jak słychać, będzie to ostatni punkt ich oporu.

Londyn. (Tel. „Dnia“). Dzienniki angielskie wyrażają się z wielkim podziwem o piechocie japońskiej z okazyi zdobycia przez nią „pagórka 203 m“ Żadna piechota na świecie nie byłaby w takich warunkach szturmowała pagórka. Japończycy zostali cztery razy odparci, mimo to jenerał Nogy wysyłał coraz nowe oddziały do ataku.

„Daily Telegraph“ sądzi, że Japończycy stracili w ostatnich 24 godzinach koło P. Artura 15.000 ludzi. Równocześnie ze zdobyciem „pagórka 203 m.“ Japończycy wykonali ponownie ataki na fort Erlungszan i Kikwangszan, aby zmylić Rosyan i rozdzielić ich siły.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Minister wojny Berteaux wystosował do komendantów korpusów okólnik, w który wzywa ich, aby się starali, by zgoda i uspokojenie wróciły do korpusu oficerskiego.

W ministerstwie nie ma już więcej wcale list informacyjnych.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). (Urzędownie). Generał Kuropatkin telegrafuje do cara pod datą 1. b. m.: Rota kozaków w po-

ścigu za nieprzyjacielem posunęła się aż do Taitseho i zniszczyła linię telegraficzną wzdłuż doliny, zabierając ze sobą drutu na 1 klm. Japończycy spalili dwa magazyny prowiantowe, zmuszeni je opuścić. Po naszej stronie było dwóch rannych. O drugim oddziale wysłanym w pościg za nieprzyjacielem niema żadnych wiadomości. Japończyków zginęło 23, 7 wzięliśmy do niewoli. O nocy na 1. grudnia niema żadnych sprawozdań.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Birżewyje Wied.« donoszą z Mukdenu pod dniem 1. bm., że w armji japońskiej w ostatnich dniach wykazano kilka wyroków śmierci z powodu nieposłuszeństwa. Żołnierze przed straceniem mieli oświadczyć, że już najwyższy czas zakończyć tę wojnę, która przynosi tylko ruinę narodowi. Obawiają się, żeby ta idea nie szerzyła się w armji.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Mukdenu: Kawalerya nasza ściga nieprzyjaciela, który cofa się nieustannie ku południowi. Podczas pomyślnych utarczek 29. zm. przekonał się generał Rennenkampf, że linja operacyjna Japończyków jest bardzo rozległa, a rezerwy nieznaczne.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). (Urzędownie). Gen. por. Sacharów telegrafuje do sztabu generalnego pod datą 1. grudnia: Od lewego skrzydła nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o cofaniu się nieprzyjaciela, który opuścił znowu kilka miejscowości. Dnia 30. w nocy Japończycy cofnęli się od rzeki Sza w kierunku Lamotu. Oddział nasz posunął się do Japończyków na odległość aż 20 kroków. Japończycy otworzyli żywy ogień, przyczem porucznik Rodzewicz i 3 żołnierzy zginęło, a 3 jest rannych. Gdy ogień nieprzyjacielski ustał, część naszego oddziału posunęła się aż pod szańce nieprzyjacielskie, przyczem przyszło do walki na bagnety. Japończyków zginęło 25 i jednego wzięto do niewoli. Nasi zabrali wiele broni. Po naszej stronie jeden żołnierz zginął, a porucznik Kaltbekow ranny. W nocy na 1. grudnia oddział na naszem lewem skrzydle pod komendą kapitana Aleksowa zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia kilku pozycyj; mimo gwałtownego oporu nieprzyjaciela nasi spędzili Japończyków z ich stanowisk. Dziś nie nadeszły z frontu żadne sprawozdania o nowych starciach.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Japońska izba panów uchwaliła wyrazić armii i flocie podziękowanie za okazane bohaterstwo.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Z Tokio donoszą, iż Japończycy przy zajęciu pagórka »203 metrów« zdobyli 10 ros. dział i wielkie zapasy amunicyi. Japończycy użyli tych armat natychmiast do strzelania do uciekających Rosyan i do okrętów, znajdujących się w basenie. Atak japoński zaskoczył Rosyan tak niespodzianie, że formalnie uciekali w popłochu. Później wrócili pod komendę gen. Stössla i usiłowali odebrać z rąk Japończyków pagórek, ale zostali odparci.

Petersburg. (Tel. »Dnia"). Rosyjska agencya donosi z Mukdenu: Cztery sotnie kozaków ścigały dnia 30 z. m. Japończyków koło Sunden i zniszczyły telegraf. Japończycy są w przygnębionem usposobieniu. W Dalnem zastrzelono 5 żołnierzy, którzy nie chcieli dalej walczyć.

Wystawa w St. Louis.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z St. Louis: Wystawa światowa dała nadwyżkę dochodów, wynoszącą 200.000 funtów, co się równa dywidendzie 6 proc. Wydatki wynosiły 10 miljonów funtów, Wystawę zwiedziło 19 milionów osób.

Konferencya pokojowa.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Departament stanu zawiadomił prasę o odpowiedzi Rosyi na propozycyę w sprawie drugiej konferencyi pokojowej, która to odpowiedź zawierała znane już zastrzeżenia. Przy tej sposobności ogłosił departament stanu co następuje: »Ponieważ Rosya tylko z temi zastrzeżeniami gotowa jest wziąć udział w konferencyi i wobec faktu, iż różne inne państwa cofnęły swój współudział, gdyby Rosya nie była na konferencyi zastąpioną, należy na razie wszelkich dalszych kroków w tej sprawie zaniechać«.

Cenzura rosyjska.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Minister spraw wewnętrznych udzielił gazecie »Syn Oteczestwa«, której pierwszy numer wyszedł przed paru dniami, napomnienia z powodu jej szkodliwego kierunku i odebrał jej prawo rozsprzedaży w poszczególnych numerach.

Zderzenie pociągów.

Mińsk. (Tel. wł. »Dnia«). Na stacyi Usza na przestrzeni kolejowej Libawa-Romensk najechał pociąg towarowy na stojący na stacyi pociąg osobowy. Maszyna i trzy wagony zostały rozstrzaskane. Jest kilku rannych.

Rusyfikacya Finlandyi.

Helsingfors. (Tel. wł. »Dnia«). W nowo zbudowanym rosyjskim teatrze wystawiono i grano wczoraj po raz pierwszy po rosyjsku sztukę »Kaźń«. Wrzenie wśród ludności ogromne. Do demonstracyi nie przyszło.

Żandarmerya mandżurska.

Soloniki. (Tel. wł. »Dnia«). Dotychczas Generał Siorgis przyjął 3000 chrześcijan do żandarmeryi macedońskiej. Kilka tysięcy kompetentów chrześcijańskich musiano oddalić, ponieważ byli to ludzie karani już za kradzież, oszustwa i t. p.

Eksplozya benzyny.

Apolda. (Tel. wł. „Dnia"). W tutejszej fabryce krawatów „Ruppe et syn" nastąpiła wczoraj eksplozya benzyny. Dwóch robotników poniosło śmierć na miejscu, kilku odniosło silniejsze i lżejsze uszkodzenia.

Napad na korespondenta.

Tanger (Tel. „Dnia"). Anglik Harris opuścił na prośbę angielskiego ambasadora swój dom, który jest dalej zagrożony i otoczony przez Penninsawerów. Zabili oni jednego ze strażników, stojących przed domem i oddali kilka strzałów. Angielski ambasador zwrócił uwagę sułtana, że rząd czyni go odpowiedzialnym za wszelkie straty i szkody, jakieby Harris poniósł.

II konferencya pokojowa w Hadze.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Japoński poseł zawiadomił sekretarza stanu, że Japonia otrzymała zaproszenie od prez. Roosevelta na drugą konferencyę pokojową i jak najrychlej przedłoży to zaproszenie parlamentowi. Z tego wnoszą, że Japonia życzliwie jest usposobioną dla projektu Roosevelta.

Rusyfikacya Finlandyi.

Helsingfors. (Tel. »Dnia«). Car mianował tajnego radcę Taganczewa przewodniczącym komisyi mającej za zadanie starać się połączyć i pogodzić rosyjskie ustawy państwowe z ustawami finlandzkiemi.

Co słychać w świecie?

*** Napad na korespondenta w Tangerze.** Harrisa, korespondenta „Timesa," chciało porwać pewne plemię górskie i w tym celu naszło jego dom w nocy. Straży jednakże udało się przeszkodzić porwaniu w ten sposób, że wmówiła w napastników, iż Harrisa nie ma w domu. Napastnicy zabrawszy straży broń i odzież, oddalili się. Angielski konsul wniósł w tej sprawie przedstawienie do rządu marokańskiego. (Patrz telegramy. Przyp. Red.).

*** Aresztowanie defraudanta.** Policya wiedeńska otrzymała przed dwoma dniami z Warszawy telegraficzną wiadomość, że z Sosnowca zbiegł niejaki Franciszek Cedrowski, który jako kasyer w jednej z tamtejszych instytucyj sprzeniewierzył 60.000 rubli. Policyi udało się go wyśledzić w jednym z hoteli, w którym zapisał się do księgi przyjezdnych jako Piotrowski. Aresztowano go właśnie w chwili, gdy wybierał się w dalszą drogę do Pesztu. Cedrowski natychmiast przyznał się, że się w istocie nazywa Cedrowskim, że jest tym, którego właśnie policya poszukuje. Znaleziono przy nim 1200 koron i 850 rubli w złotej monecie. W areszcie, gdy poddano ścisłej rewizyi jego ubranie, znaleziono pod podszewką kwit depozytowy jednego z banków wiedeńskich na złożone tam 46.000 koron w listach zastawnych gal. Tow. kred. ziemskiego.

*** Śniegi.** W całej Europie zima obecna zaznacza się wielkiemi opadami śniegu. W Austryi największe śniegi spadły w Salzburgu. Cała dolina Gasteinu jest od kilku dni odciętą zupełnie od świata zewnętrznego. W samym Gasteinie leży warstwa śniegu grubości prawie półtora metra. Komunikacya kolejowa i pocztowa przerwana.

*** Stosunki w Królestwie polskiem** przedstawia w nader smutnem świetle warszawski korespondent „Vossische Ztg." Relacya jego potwierdza w całości doniesienia dzienników polskich. Wskutek nędzy nieustannie na prowincyi popełniane są rabunki i zabójstwa. Nietylko przemysł, ale i rolnictwo cierpi ogromnie na przesileniu ekonomicznem, wywołanem przez wojnę i przez posuchy tegorocznego lata. Chłopi z powodu braku paszy sprzedają bydło za bezcen. Wielu gminom grozi głód. Mobilizacya pozbawiła wszelkich dochodów tysiące rodzin, wydanych na łup nędzy, pozbawionych pomocy. Ciężar utrzymywania rodzin rezerwistów, powołanych pod broń, spada według prawa na gminy, te jednak nie są w stanie podołać ciężarowi, nie posiadając żadnych funduszów.

*** Zwłoki Rakoczego.** Z Konstantynopola podaje półurzędowa »Polit. Corresp.«, że szef sekcyi wspólnego ministerstwa skarbu Thalloczy przybędzie tam w początkach grudnia, aby rozpocząć przygotowania do przewiezienia do Budapesztu zwłok Rakoczego i jego towarzyszy emigracyjnych.

*** Kłopot bez mężów.** Jeden z dzienników warszawskich donosi, że żony powołanych do armii czynnej znalazły się w przykrym kłopocie z... mieszkaniami. We dług kodeksu Napoleona, żonie bez obecno

ści męża nie można wytaczać sprawy cywilnej. To też w razie niepłacenia komornego, właściciele domów w Warszawie nie mogliby zaskarżyć »słomianej wdowy«, gdyż nie znają adresu męża i to odstrasza wielu gospodarzy od wynajmowania mieszkań żonom walczących w Mandżuryi.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 2/12. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 678·25, Akcye węg. Zakł. kred. 801·00, Anglobanku 284·50, Unionbanku 557·50, Laenderbanku 454·00, Bankvereinu 548·00, Bodencredit 971·00, Galic. banku hipot. 548·00, Kolei państw. 651·50, Kolei połud. 88·00, Kolei Elbenthal 415·00, Kolei północnej 5495, Kolei czerniowieckiej 581·00, Alpiny 494·25, Rima Muranyi 514.50, Prask. Tow. żelaz. 2660, Fabryki broni 540·00, tureckie tytoniowe 330·00 Galic. karpac. Tow. naftowego 1126, Obl. węgier. indem. 97·85, Renta majowa 100·05. Austr. renta kor. 100·10, Węg. renta kor. 98·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·25, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45. 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50 Losy tureckie 133·75, Marki 117·55, Ruble 254·00.

Wiedeń. 2/12. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·55, Renta majowa 100·05. Węg renta kor. 98·15. Akcye austr. Zakł. kred. 679·50 Akcye węg. Zakł. kred. 805·50. Akcye Anglobanku 285·25. Akcye Unionbanku 557·50, Akcye Bankvereinu 518·75, Akcye Laenderbanku 453·50, Akcye Kolei państw. 655·00, Lombardy 89·50, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 541·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 494·75, Akcye Rima Muranyi 515, Akcye Prask. Tow. żelaz. 2368, Losy tureckie 133·50, Ruble 254·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40. 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·25.

Usposobienie: Spokojne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 2/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 2/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·25 do 10·26. Żyto na kwiecień 7·97 do 7·98. Owies na kwiecień od 7·22 do 7·23. Kukurydza na maj r. 1905 7·60 do 7·61 Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda wypodza się.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 3. grudnia br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów. (Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 8·80 do 9·00, Pszenica na termina 8·70 do 8·80, Żyto gotowe 6·75 do 6·90, Żyto na termina 6·60 do 6·75, Owies obroczny gotowy 6·75 do 7·00, Owies obroczny na termina 6·60 do 6·80, Jęczmień pastewny 6·50 do 6·80. Jęczmień browarn. 7·25—7·40, Rzepak 10·25—10·50, Lnianka 0·—do 0·00, Groch pastewny 6·80 7·00, Groch do gotowania 8·50—10·50, Wyka 6·60—6·80 Bobik 6·50—6·75, Hreczka 7·50—8·00, Kukurudza nowa 8·60 do 8·75, Kukurudza stara 6·90 do 7·50 Chmiel za 56 kilo 250·00 do 240·00, Koniczyna czerwona 65·00 do 80·00, Koniczyna biała 55·00 do 60.00, Koniczyna szwedzka 60·00 do 70·00 Tymotka 24·00 do 28·00, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 45·50 do 45·80, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 38·60 do 32.90.

Usposobienie słabsze, jedynie co do spirytusu lepsze. W koniczynie czerwona celna notuje wysoko wysoko-biała zaniedbana.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

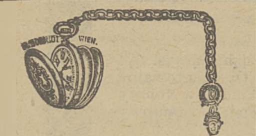
„Délice“

Papierki cygaretowe
Tutki cygaretowe.
Do nabycia we wszystkich trafikach.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Jest do objęcia posada o małej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „Świetna posada“, Administracya „Dnia“, Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).



Jako bezpłatny podarek na Boże Narodzenie!

Z powodu zwinięcia pewnej fabryki zegarków, której cały zapas mnie przypadł, jestem w stanie sprzedać doskonałe męskie zegarki systemu remontoir, z 36 godzinnym chodem kotwicowym po bajecznie taniej cenie **6 kor.** Gwarancya 3 letnia.

Nader elegancki zegarek damski, najmodniejszy, doskonałe urządzenie tylko **9 K 50 h.**

Ponadto otrzyma każdy zamawiający darmo 1 śliczny pozłacany łańcuszek i 1 elegancki pozł. pierścień z kamieniem.

M. Schmidt

II/III **Stefaniestrasse Nr. 1.**

Bez ryzyku, gdyż w razie nieprzyjęcia zwraca się cena. Kto nie kupuje szkodzi sobie samemu.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4\frac{1}{2}$%.

Wiadomość pod „Emanuel“ poste restante, Lwów.

Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Pierwsze galic. Towarzystwo akc.

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jakoto:

Wódki polskie, Rozolisy, Likiery, Starka litewska, Nalewki, Miluchą, Rumy.

Specyały:

Absynt, John Bull, Maraschino, Maraschino słodzone.

SKŁADY;

Pasaż Hausmana, pl. Kapitulny 3, pl. Bernadyński 2.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów **i towary**

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu

„Carpatia“ 17. grudnia 1904.
„Ultonia“ 2. stycznia 1905.
„Slvonia“ 7. „ 1905.
„Pannonia“ 21. „ 1905.

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Kopernika 20.

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Handel win

Karola Weissa, Lwów, Sykstuska 23.

Olbrzymi wybór znakomitych win **stołowych i leczniczych.** Ceny bajecznie niskie, jak nigdzie we Lwowie. O dobroci świadczą tysięczne podziękowania. Sprzedaż *en gros* i *en detail* bez różnicy cen.

Co wieczór produkcye znakomitego cytrzysty.

Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne

w gmachu hr. Skarbka (brama 5).

Otwarte cały dzień do 10 wiecz. Wstęp 20 ct.
Dzieci płacą połowę.

Losy krakowskie

polecamy jako bardzo tanie. Losy mają tylko numera, kończą się za 7 lat i w stosunku do losów Budy. Palfy itd. są tańsze i o wiele większe mają szanse. W ostatnich latach **główne wygrane padły na losy kupione u nas na spłaty miesięczne.** Los kosztuje na spłaty 104 koron (26 rat po 4 korony). Cena powyższa jest jednak tylko chwilową, bo losy w wkrótce zapewne pójdą w cenie w górę. Rata wynosi od losu 4 kor. lub może być wyższą przy niższej cenie.

Dom bankowy i Kantor wymiany

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki 7.

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie dwa nowe sensacyjne komedye.

NOWOŚĆ! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, ledziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18 20 do 22.—. atłasowe, jedwabne po złr. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atłasowe jedwabne po złr. 12.50. 14, 16, 18, 20 do 30.

MATERACE czysto wiosenne za 3 złr., poduszki złr. 14, 16, 18, 20 do 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8. do 10 złr. Nowość! SIENNIKI „HIGIENA“ ze słomy preparowanej po złr. 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po złr. 10, 12 do 20 złr.

NOWOŚĆ! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo.

Tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców

JÓZEFA SCHUSTERA, Lwów, Kopernika 5.

Pierwszy krajowy

Zakład Art. Graficzny

Fotocynkografia, Chromotypia, Światłodruk

Autotypia, Fotolitografia, Fotografia

M. HEGEDÜSA

zaopatrzony w aparaty najnowszego systemu ameryk. powiększony i z elektr. urządzeniem zastosowany do potrzeb nowoczesnych znajduje się

przy ulicy Kopernika liczba 8.

Zakład fotograficzny Secessyon

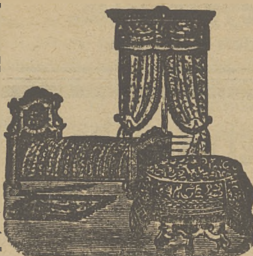
ulica Kopernika liczba 8.

Zdjęcia wykonuje się bez względu na pogodę!

Spłaty częściowe

dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.



Spłaty częściowe

dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.

Renomowaną i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE“

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzony skład wszelkich możliwych dywanów (także kościelnych i przed ołtarze) dywaników, portyer, firanek, chodników, kap na stoły i łóżka, cerat, nolileum, kołder, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych.

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy nasze bogato illustrowane cenniki, w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

By ujść pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie uważać

Z poważaniem

Zarząd firmy: Wiedeński dom towarowy

„Au Louvre“

Lwów, Sykstuska 6.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny: K 80,000.000

—

Fundusze rezerwowe: K 23,027.428.13

LWÓW we własnym gmachu przy ulicy **Jagiellońskiej l. 3.**

Tel. nr. 57 Dyrekcya
Tel. nr 358 Kantor wymiany

Zakład centralny: WIEDEŃ.
FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na 3·6 prc. książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagran.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli. winiea wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

Administracya „Dnia“ poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia“ między 12 i w południe“.

Losy Krakowskie

za gotówkę i na raty do nabycia u firmy bankowej

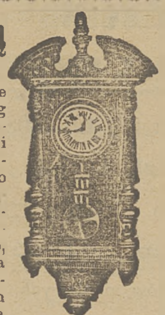
Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Losy Krakowskie mają jeszcze tylko 8 ciągnień, a temsamem wielkie szanse.

Prospekta, cenniki oraz śliczny kalendarz ścienny rozdajemy każdemu darmo.

Ścienne zegary z muzyką



tu ostatnia nowość z fabrykacyi zegarków. Te francuskie miniaturowe zegary ścienne są 70 cm. długie, szafka dokładnie podług rysunku z naturalnego drzewa orzechowego, polityrowana, artystycznie rzeźbiona i gra co godziny najpiękniejsze marsze i tańce. Cena z szafką i opakowaniem tylko złr. 8. — Ten sam zegar bez muzyki biją cy pół i całe godziny z szafką i opakowaniem **tylko 6 złr.** — Z uderzaniem dzwonu wieżowego złr. 6.50 Zegary te nietylko, że dokładnie chodzą na minutę. 3 letnia pisemna gwarancya, są one także z powodu wspaniałego wykonania eleganckim sprzętem. Budzik z dzwonkiem i świetlną tarczą złr. 1·70. Budzik z muzyką gra zamiast dzwonić złr 6 —. Niklowy zegarek Remont. Roskopf złr. 2·—. Prawdziwy srebrny zegarek remont. podwójnie kryty zł. 5·—. Wysyłka tylko za zaliczką, niekonweniujące przyjmuje się napowrót, pieniądze się zwraca, więc nie ma ryzyka. Wielki illustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni itd. gratis i franco.

JÓZEF SPIERING, Wien I. Postgasse Nr. 2-42.

Tysiące pism dziękczynnych



zawiera oświecająca i pouczająca książka **w formie pośrednika domowego** o aptekarza **A. Thierry'ego Balsamie i Maści centyfoliowej**, jako środkach nie do zastąpienia. Opłacona przesyłka tej książeczki za nadesłaniem 35 halerzy (także w znaczkach poczt.). Osoby zamawiające balsam otrzymują książkę darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5·—, 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K 15·— opłatnie wraz z skrzynką, a słoje maści centyfoliowej opłatnie wraz skrzynką K. 3.60. Proszę adresować do **aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch Sauerbrunn.** Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdroż. dochodzeń karnych.

Skład we Lwowie u Sz. Haya i Z. Ruckera.

Otrzymuje codzień świeże

55 ct. ½ **klg. masła mazurskiego**

Salceson wiejski
1 kilo 1 zł.

Kiszki w 3 gatunkach
sztuka po 6 i 7 ct.

Pasztet z dziczyzny
2 deka 5 ct.

poleca

Maksymilian Cellerin

Lwów, Piekarska 5.

„Allianz“

najstarsze austryackie Towarz. ubezpieczeń ludowych.

Fundusz gwarancyjny z końcem r. 1903 K 7,121 563·35.
Wpłacone premje w roku 1903 Koron 2,336.266·23.

Stan ubezpieczeń wynosił na 31. grudnia 1903 195·680 polic z kapit. K 59,860.157.
Wypłacono na korzyść ubezpiecz. od r. 1890 do 30. września 1904 K 5,784.969·96.

Bliższych informacyi udziela

Jeneralna Agencya „Allianz“ dla Galicyi i Bukowiny

LWÓW, plac Bernadyński liczba 2 a.

Agenci i zastępcy zostaną każdego czasu pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami przyjęci.

Oryginalne Victoria

maszyny do szycia

do użytku domowego, oraz dla celów przemysłowych, zasługują istotnie na wszelkie uznanie wskutek swych znakomitych zalet.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są najlepsze, okazują się przeto jako najtańsze.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są z najlepszego materyału wyrabiane, wykończone z nadzwyczajną doskonałością, z uwzględnieniem najnowszych zasad mechaniki,

Oryginalne Victoria maszyny do szycia nie mają nic wspólnego z tanią fabrykacyą masową natomiast jest przewodnią zasadą fabryki, by publiczność kupująca w

Oryginalnej Victorji nabyła maszynę do szycia najlepszej jakości. Nadzwyczaj eleganckie i trwałe urządzenia drzewne pochodzą z własnej stolarni parowej.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia szyją wprzód i w tył, a wszystkie, od najtańszej do najdroższej nadają się wybornie do haftu artystycznego.

Prosimy o łaskawe porównanie cen i wypróbowanie jakości.

Z wysokiem poważaniem

SPERBER & FRÜHLING

Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 5

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.